

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Piątek, dnia 10 lutego 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37. Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz. Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer” Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop. Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. (Cegielniana № 63.)

Jutro wiecz.

W SIECI

Teatr popularny. Jutro po poł.

Ogniem i mieczem

Jutro wiecz. **Uriel Akosta**

Sklepy — oraz mieszkanie

na 4 piętrze z windą — do wynajęcia od 1-go lipca 1911 r., w domu przy ul. Andrzeja № 3.

Blizsze wiadomości w biurze Drugiego Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, ul. Mikołajewska № 31. 392—3—1

KALENDARZYK.

Piątek, d. 10 lutego 1911 r.

Dziś: Scholastyki P.

Jutro: Saturnina M.

W obronie Stow. „Nasz Dach”.

Wychodzący w Warszawie tygodnik społeczno-polityczny p. t. „Wolna Trybuna”, zwrócił uwagę na organizujące się w Łodzi Stowarzyszenie budowy tanich mieszkań „Nasz Dach” i w sprawie tej, w nr. 5, umieścił specjalny artykuł.

„Wolna Trybuna” omawia bardzo często rzeczowo rozmaite przejawy życia społecznego i z tego powodu w wielu wypadkach jest nam ideowo pomocną, czego dajemy dowód w zachęcających ogół, stałych wzmiankach o tem pozytywnym czasopiśmie.

W danym jednak razie — w kwestji stowarzyszenia „Nasz Dach” — z autorem artykułu w „Wol. Tryb.” p. Porębskim zgodzić się w zupełności nie możemy.

Przedewszystkiem wychodzimy z założenia, że żadnej poważnej kwestji społecznej nie można załatwiać jednostronnie, a taką tendencją przepojony jest artykuł p. Porębskiego.

Nie dziwny się temu. P. Porębski stoi ściśle na gruncie zasad podstawowych, wyznaczanych przez kierunek „Wolnej Tryb.”

Panu Porębskiemu chodzi zatem, aby:

„W chwili gdy głównym zadaniem proletariatu jest stwarzanie organizacji, mogących w rzeczywistości podnieść położenie szerokich mas robotniczych, stanowiących ogniska, któreby rozpalaly ideowo” te masy i wyrabialy je organizacyjnie, nie czas na zakładanie podobnych stowarzyszeń budowlanych.”

A dalej:

„Można się zgodzić jeszcze, że w krajach, gdzie walka robotnicza nie napotyka podobnych

trudności jak u nas, kooperatywa budowlana, przynosząc pożytek drobnym grupom robotniczym, jest obojętną dla ogółu klasy robotniczej. U nas nie tylko nie posiada szans rozwoju, lecz jest wprost szkodliwa, jako czynnik mamiący fantazjami i odciągający uwagę robotników od ich najważniejszych zadań.”

A więc — kooperatywa budowlana przynosi pożytek pewnym grupom robotniczym — co przyznaje „Wolna Tryb.” — jeśli zaś ta ostatnia jest przeciwną tego rodzaju stowarzyszeniom, to dla tego, że one „odciągają uwagę robotników od ich najważniejszych zadań”, od „stwarzania organizacji, któreby zespały ideowo i wyrabialy organizacyjnie.”

Rozumiemy chyba teraz dostatecznie, dla czego „Wolna Trybuna” zajęła nieprzychylny stanowisko wobec kooperatywy budowy tanich mieszkań w Łodzi. Są to względy przekonaniowe pewnej grupy społecznej, które nie są jeszcze na tyle miarodajnymi, aby je bez wahania i bez krytycyzmu przyjąć liczny ogół robotniczy, jęczący pod jarzmem wyżysku kamieniczników.

Jednego tylko nie możemy zrozumieć: dlaczego p. Porębski twierdzi, że „kooperatywa budowlana, przynosząc pożytek drobnym grupom robotniczym, jest obojętną dla ogółu robotników.”

Takiej idei humanitarnej wprost nie spodziewaliśmy się spotkać na szpaltach „Wolnej Trybuny”. My kierujemy się inną ideą: dla nas ulżenie doli bodaj jednostkom ma poważne znaczenie — swobodniejszy oddech i popogodniejszy wyraz na twarzy przepracowanego robotnika — bodajby jednego na stu — to już cząstka tego celu, o którego urzeczywistnienie w wszechstronnym zakresie walczymy.

Tyle w kwestji formalnej. Przejdziemy teraz do poszczególnych zarzutów, stawianych tow. „Nasz Dach” przez p. Porębskiego.

Przyznaje on, że nie znalazł dotychczas w prasie ze strony nowo założonego towarzystwa wyjaśnień na jakich podstawach pragnie ono oprócz swą działalność. A szkoda. „Kurier Łódzki” bowiem drukował całkowitą ustawę Tow. „Nasz Dach”, zatwierdzoną przez władze.

Może p. Porębski powie, że mu to nie wystarczy? A więc musi nieco za-

czekać na bliższe szczegóły. Tymczasowy komitet, wybrany na 3 miesiące, ma opracować plan działalności, wzorując się na tego rodzaju doskonale prosperujących stowarzyszeniach zagranicznych, z którymi już nawiązał korespondencje.

Przytaczane przez p. P. przykłady z dziejów tego rodzaju kooperatyw budowlanych angielskich, nie są jeszcze w zupełności miarodajne, jako zbyt ogólne.

Przyznajemy, że budowanie małych domków (na 2 — 4 rodzin) z ogródkami na wzór angielskich, byłoby więcej pożądanym, wszakże my musimy stosować się do warunków lokalnych. Robotnik nasz musi mieszkać w mieście, w którym pracuje, bowiem nie posiadamy tych wygód komunikacyjnych, jakie zastosowane są w Anglii. Z tego powodu, jak również i ze względów finansowych, musimy korzystać... z powietrza, to jest budować domy w wyż, by zapewnić mieszkanie jaknajwiększej liczbie rodzin.

Do stowarzyszenia również nie przystąpi „arystokracja robotnicza” — jak ją nazywa p. P. — lecz szerokie sfery naszych robotników, bowiem przystępne warunki na jakich można przystąpić, niewielkie stosunkowo udziały i nadzwyczaj nkle, a problematyczne ryzyko, uprzyśtępnia zapisanie się do Tow. każdemu, nawet skromnie zarabiającemu robotnikowi.

P. Porębski, mimo swego zasadniczo-programowego sceptycyzmu, nie może zaprzeczyć, że kooperatywa łódzka ma tę wyższość nad angielskimi, że domy stowarzyszenia pozostają jej własnością, inaczej mówiąc wspólną własnością wszystkich członków, a nie pojedynczych jednostek, czyli nie przykuwają go do miejsca i nie stawiają w tem położeniu, aby „zajęty troską o swój dom, który się obawia stracić w razie strajku i zadłużenia się, staje się lekliwym w fabryce, niezdolnym do czynnej obrony swych interesów.”

Przytoczywszy wszystkie powyższe twierdzenia p. P. i oświetliwszy je obiektywnie, przychodzimy zatem do wniosku, że:

1) Kooperatywa budowlana może przynieść korzyść pewnej grupie robotników,

2) ulżenie pewnej części naszego społeczeństwa w jej walce z ciężkimi warunkami ekonomicznymi jest dziełem ideowo-humanitarnem,

3) zrzeszanie się robotników w kooperatywy może tylko dodatnio wpłynąć na rozwój ich duchowy i uspołecznienie,

4) że w niczem nie osłabia zdol-

ności organizacyjnej, lecz przeciwnie rozwija ją i utrwala,

5) że należenie do stowarzyszenia „Nasz Dach” w niczem nie osłabi godności robotnika wobec fabrykanta i nie uczyni go „niezdolnym do czynnej obrony swych interesów”, który to względ faktycznie jest przewodnią nicią artykułu p. Porębskiego.

A zatem — prosilibyśmy p. Porębskiego, w imieniu stowarzyszenia „Nasz Dach”, aby, zamiast siania nieufności do pozytywnej kooperatywy, posłużyłby jej — bodaj za naszym pośrednictwem — swem doświadczeniem, posiadanym przez siebie materiałem i wzorami zagranicznymi i... dobrą, wolą w imię szlachetnych idei humanitarnych, społecznych i altruistycznych.

Jeszcze słów parę.

Spodziewaliśmy się, że nijaki „Rozwój” skwapliwie pochwyty za nr. 5 „Wolnej Trybuny” i wykrzyknie:

— A co! aha! a nie mówiłem!

No i... stało się tak.

„Rozwój”, który przy pojawieniu się pierwszego numeru „Wol. Tryb.” uszczypliwie i tendencyjnie zakomunikował o tem swym czytelnikom, zachwycony artykułem p. Porębskiego wydrukował go częściowo w nr. 31.

Powiadamy częściowo i dodamy: kazuistycznie i po jezuitku, „Rozwój” przytoczył bowiem tylko te urywki, które mogłyby wzbudzić nieufność do Stowarzyszenia „Nasz Dach”, o co właściwie pismu temu chodzi.

„Rozwój” wprost udaje, że nie rozumie tych pobudek, jakie kierowały p. Porębskim przy pisaniu swego artykułu, a które my, w miarę możliwości i niejako pokrewieństwa ideologicznego i etyki społecznej lekko zaznaczyliśmy.

„Rozwój” udaje... mądrego i na owe części przytaczanego z „Wolnej Trybuny” artykułu przyzywa oczy.

Czyż potrzeba wyjaśniać więcej? Jest to rozmyślane i tendencyjne przekraczanie rzeczywistości — ubliżająca wprost obłuda...

Przepraszam — dla „Rozwoju” jeszcze ta jedna obłuda nie może być ubliżającą.

Jan Garlikowski.

Bezrobocie pracowników aptekarskich.

Przerwane chwilowo na czas układów bezrobocie we wtorek wieczorem zostało wznowione, ponieważ układy stron spełzły na niczem. Ponieważ strona ekonomiczna całej sprawy jest dośc błądzą, przeto wnosić należy iż za-

czynają wchodzić w gre ambicje osobiste stron walczących. Ze nie może tu chodzić o wielkie sumy wnosić łatwo z warunków przedstawionych właścicielom aptek. Przecież apteka to nie fabryka o tysiącu robotników, ale i właściciel apteki też nie jest fabrykantem, którego dzieli od robotników stopień kultury, bogactwa, narodowości i t. d. Aptekarz i jego pracownik — to koledzy po fachu, ludzie o jednakowym wykształceniu i jednostki tego samego społeczeństwa. Wynika stąd, iż bezrobocie nie powinno być traktowane przez aptekarzy tylko jako bunt o rubla. Tu idzie zarazem o poziom pracy zawodowej, o korzyść dla zawodu.

Przytaczając warunki pracy przedstawione przez pracowników właścicielom, nie będziemy tu wdawać się w ich roztrząsanie, atoli zdaje się nam, iż nie są zbyt wygórowane i zawierają minimum tego, czego wymaga przeciętnie kulturalna jednostka wobec istniejących warunków ekonomicznych.

Obowiązek obywatelski woła o rychłe zakończenie bezrobocia, gdyż o gół coraz dotkliwiej poczyna je odczuwać. Z powodu braku miejsca nie możemy drukować listów z pretensjami do aptek, które wydają lekarstwa z kilkogodzinnym opóźnieniem lub przyjmują zamówienia, dziś na jutro.

W kilku wypadkach miało miejsce podobno wyrzucenie za drzwi klientów z apteki przez zdenerwowanego i pracującego właściciela. W wielu wypadkach służba apteczna używana jest przez właścicieli do pracy przy sporządzaniu i wydawaniu lekarstw.

Silnie akcentujemy, że stan taki nie powinien trwać dłużej.

Warunki, postawione przez pracowników właścicielom aptek, są następujące:

1) Praca trwa przy dwóch zmianach: od godziny 8 lub 8 i pół rano do 2 lub 2 i pół po południu i od 2 lub 2 i pół po południu do 10 lub 10 i pół wieczorem; w czasie pracy przerwa półgodzinna na posiłek; po za zmianą pracować nie wolno; dyżury nocne od 10 lub 10 i pół wieczorem do 8 lub 8 i pół rano, przyczem apteka otwarta do godziny 11 wieczorem.

Uwaga. Dla dyżurnego pomieszczenie po za materiałną; pościel i odzież nocna.

2) Ustanawia się minimum płacy miesięcznej: dla uczniów 25 rub., z podwyżkami półrocznymi po 5 rub., w ostatnim zaś półroczu 19 rub.; dla pomocników 75 rub.; dla prowizorów 100 rubli.

Uwaga. Płace, przewyższające daną normę, winny być zachowane.

Dyżury nocne płacone być winny 1 rub. 25 kop. przy drzwiach zamkniętych i po 2 rub. 50 kop. przy drzwiach otwartych.

3) W czasie choroby pracownik otrzymuje całą pensję w ciągu dwóch miesięcy; zastępuje chorego płatny przez właściciela zastępca.

Uwaga. Choroba czterodniowa nie obowiązuje do niczego właściciela; środki lecznicze dla siebie i najbliższej rodziny pracownik otrzymuje bezpłatnie.

4) Pracownicy korzystają z urlopów w stosunku dwóch dni za miesiąc pracy.

Czas urlopów trwa od 15 maja do 15 września.

W razie wystąpienia z apteki przed lub po czasie wyżej oznaczonym, pracownik otrzymuje wynagrodzenie za urlop, z którego miał korzystać.

Uwaga. Sprzedawca urlopu nie wolno.

5) Właściciele obowiązują się uczestniczyć wkładami na rzecz ubezpieczenia pracowników, przyczem wybór formy ubezpieczenia zależy od ogółu pracowników.

Wkłady nie mogą przewyższać normy przyjętej w moskiewskiej kasie emerytalnej.

Do czasu zawarcia ubezpieczenia wkłady wpływają do kasy przezorności Łódzkich farmaceutów.

6) Wymówienie kondycji obowiązuje właścicieli na trzy miesiące przed terminem.

Personel w składzie obecnym nie może mieć wymówionej kondycji w ciągu 6 miesięcy.

7) Zmiany w powyższych warunkach mogą być wprowadzone tylko po porozumieniu się przedstawiciela pracowników z przedstawicielem właściciela apteki.

8) Pracownicy nie mogą być zmuszani do niesumiennego przyrządzania lekarstwa i wykonywania recept znachorskich.

9) Za cały czas bezrobocia strajkujący mają mieć zapłacone pensje.

10) Wszyscy pracujący w aptece Hartmana i Pisarskiego, gdzie wybuchł strajk, mają być przyjęci z powrotem.

11) Właściciele aptek przyjmować będą pracowników wyłącznie za pośrednictwem biura pracy, istniejącego przy Związku pracowników farmaceutów.

Nie wiemy dokładnie, czy wymienione wyżej warunki, różnią się zbytnio

od obowiązujących do czasu wyniknięcia bezrobocia.

Sprawa dla mieszkańców naszego miasta jest nazbyt doniosłą, aby nie była żywo i stale komentowaną przez miejscową prasę.

Wszak idzie o bezpieczeństwo ludności, a w wielu wypadkach o uratowanie życia złożonych chorobą.

Sądymy, że względu na niezaprzeczoną kulturalność obydwu stron spornych, iż kwestję dałoby się załatwić na drodze polubownej, ku zadowoleniu zarówno właścicieli aptek, jak i ich pracowników.

Zamieszczając artykuł niniejszy mniemy, że właściciele aptek zabiorą również głos otwarcie i publicznie i w tym celu chętnie otwieramy szpalty „Kurjera” dla pragnących wypowiedzieć się jawnie w omawianej sprawie, co bezwarunkowo może wpłynąć na szybsze zakończenie trwającego dotychczas bezrobocia.

Wiadomości ogólne.

○ **O prawa.** Ministerjum oświaty nadesłało kuratorowi okręgu naukowego wyjaśnienie, że patent z ukończenia szkoły wiejskich i gminnych pisarzy nie daje takich praw, jakie patent szkoły powiatowej.

Osoby, nie posiadające patentu szkoły powiatowej, nie mają prawa urzędnika I-ej klasy, jeśli nie złożyły specjalnego na to egzaminu.

○ **O pracy aptekarskiej.** Petersburska rada lekarska uchwaliła że na każdego pracującego w aptece farmaceutę nie może przypadać więcej, niż 6,000 recept. Norma ta powinna obowiązywać w miastach, liczących więcej, niż 200,000 ludności.

○ **Egzaminy na lekarzy.** „Riecz” (nr. 22) podaje poniższą wiadomość, mogącą zainteresować szersze koła młodych medyków, którzy ukończyli swe studia za granicą: Egzaminy państwowe na stopień lekarza w komisji egzaminacyjnej przy akademii wojskowej w Petersburgu w r. b. odbywać się będą na wiosnę i na jesieni. Nowe terminy od września i od stycznia będą obowiązywały dopiero od r. 1912.

○ **Amnestja dla Łopuchina.** Dzienniki rosyjskie donoszą, że skazany na zesłanie były dyrektor departamentu policji, Łopuchin, otrzyma wkrótce amnestję.

○ **Intendenci pod sądem.** Gazeta „Rannje Utro” oblicza, że lic-

ba intendentów pociągniętych do odpowiedzialności w rozmaitych miejscowościach państwa dochodzi do 360 osób.

Sprawy uniwersyteckie.

Miejski „komitet koalicyjny”, przedstawiciel wszystkich wyższych zakładów naukowych Petersburga, wysłał d. 24 stycznia na korytarzu uniwersyteckim odezwę, w której przywołał studentów do rozpoczęcia strajku „ultimatum”, t. j. zastrajkowania na cały wiosenny semestr, do chwili zaakceptowania „minimalnych” żądań studentów.

Minimalne żądania wyliczone w dziesięciu punktach.

W tych wypadkach, w których prowadzenie strajku bez wieców okazało się trudnym, odezwa poleca urządzenie wiecu w czasie od 25 do 30 stycznia. Oprócz tej odezwy wywieszony jest reg innych — od grup socjalistycznych i poszczególnych kółek, też przywołano do rozpoczęcia strajku.

Od samego rana na korytarzach uniwersyteckich panowało wielkie życie. Odezwy „komitetu koalicyjnego” były rozpowszechnione i w innych zakładach naukowych.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu dy profesorskiej wyższych kursów, których dyrektorem jest prof. S. K. Bulicz, ogłoszono referat o sytuacji w wyższej szkole i o przedsięwzięciu tych środków, które zaleca minister oświaty dla utrzymania porządku w zakładach naukowych.

Prof. Bulicz wskazał, iż środki są bezcelowe: były one już przed dostatecznie wypróbowane, lecz do nich pomyślnych rezultatów nie do wadziły.

Środki te nie mogą też sprzyjać wzmocnieniu autorytetu profesorów, których funkcje przez decyzję rady ministrów sprowadzają się do stopnia czających telefonistek.

Rada profesorska, po wysłuchaniu referatu prof. Bulicza, jednogłośnie zdecydowała przyłączyć się do wniosku wygłoszonego przez dyrektora.

Na zakończenie prof. Bulicz oznajmił, iż poglądy swój na tę sprawę, również poglądy profesorów uważa stosownie donieść do wiadomości ministra oświaty.

P. o. dyrektora instytutu leśnego prof. Filipowa oficjalnie zawiadomił rząd naukowo-literackiego kółka

MAREK TWAIN.

Obawa przed piorunem.

Humoreska.

(Dokończenie):

Chciałem wyjść, ale żona zawołała:

— Muszę coś dla ciebie zrobić, aby cię uratować. Podaj mi książkę niemiecką, leży na gzymsie kominka i świecę. Ale nie zapalaj jej. Daj mi tylko zapalnik, zapalę ją sama, w książce są rady na obecną chwilę.

Podaliśmy jej książkę, a moja pani zaczęła teraz zapalać świecę. Miałem chwilę spokoju, potem jednak zawołała:

— Mortimerze, co to?

— Nic, to kot!

— Kot! To nasza zguba! Złap że go i wyrzuc do komórki. Ale prędko! włosy kota mają dużo elektryczności. Do jutra tu ze strachu osiwieję!

Usłyszałem płacz. Cóż było robić? Puściłem się w pogoń za kotem. A była to pogoń nielada! Precz stolki i inne sprzęty, z których niektóre miały ostre kandy, przeskakiwałem jak drugi kot. Nareszcie schwyciłem kociątko i wpakowałem do komody. Połamałem przytem kilka sprzętów wartości około 400 dolarów.

Nagle usłyszałem z alkowy ciche słowa.

— W książce jest wskazówka, że bezpieczny od pioruna przedmiot powinien stać na stolku na środku izby. Nogi stolka powinny spoczywać na złych przewodnikach, to

znaczy, że powinienes je powkładać w szklany naczynek.

(Pszt! Bum, bum! Tszt!)

— Słyszysz! Spiesz się, Mortimerze, zanim cię piorun trafi.

Poszedłem więc szukać szklanych naczynek. Znalazłem wreszcie potrzebne cztery naczynek, połukiszy cały szereg innych. Nogi stolka izolowałem, oczekując dalszych instrukcji.

— Ale, Mortimerze, łóżko jest żelazne, a ty wiesz, jak niebezpieczną podczas burzy jest styczność z metalem?

— Nie rozumiem tego!

— Ja także nie rozumiem. To jakoś niewyraźnie. Wszystkie reguły niemieckie są niejasne. Ja wnioskuje, że właśnie należy się otoczyć metalami.

— Naturalnie i ja tak myślę. Zdrowy rozsądek nam to dyktuje. Wiesz co Mortimerze? Ubierz się w twój hełm strażacki, na nim chyba najwięcej metalu.

Zrobiłem to.

— Teraz musisz, Mortimerze, i nogi schronić. Proszę cię, wdziejno ostrogi.

I to zrobiłem w milczeniu, przezwycięzając się, aby nie parsknąć śmiechem.

— Mortimerze! posłuchajno dalej: Dzwonienie podczas burzy jest bardzo niebezpiecznym, bo i sam dzwon i dzwonieniem wywołany słup powietrza może przyciągnąć piorun. Czyż nie chce on przeto powiedzieć, że nie powinno się pozwolić na dzwonienie nawet w kościele?

— Ale w nasz dzwon domowy można dzwonić, on przecie nie tak wesoło. Idź do sieni na prawo do naszego dzwonu i... Ach, czy my tylko uratujemy się... Dzwon prędejl

Wziąłem na stolek i zacząłem dzwonić. Dzwoniłem siedem do ośmiu minut. Nagle ktoś otworzył okiennicę zewnątrz, zobaczyłem jasną latarnię i usłyszałem ochryple głos:

— Cóż się tam u licha dzieje?

Przed oknem stał tłum ludzi, patrzył zdziwieni na mnie i oglądali mój strój nocny i wojenne uzbrojenie.

Przestałem dzwonić, zląłem ze stolka i rzekłem:

— Nic się nie stało, przyjaciele! Chciałem tylko przeciwdziałać burzy i odpędzić pioruny...

— Burza? Pioruny? Panie Williamś, czy pan ogłupieł? Przecież mamy śliczną gwiazdzistą noc. Ani slychu o burzy.

Ludzie kładli się ze śmiechu: dwóch śmiechu umarło. Jeden z pozostałych przybiegł do mnie i rzekł:

— Panie! Czemuś pan nie otworzył okna i nie popatrzył na ten oto pagórek. To, pan słyszał, to były strzały armatnie, to pan widział, to był blask od wystrzałów. Trzeba panu wiedzieć, że o północy nadesłała telegraficzna wiadomość, że wybrano prezydentem Garfielda. Ot i przyczyna radości.

Tak, tak, panie Twain—jak już poprzednio mówiłem—ciągnął dalej Mac Williams, tyle dziś mamy środków obrony przed piorunem, tyle i tak wypróbowanych, że wogół człowiek się dziwi, że kogoś jeszcze dziś piorun wogóle trafia.

Po tych słowach wziął torbę podróżną i parasol i pożegnał się ze mną, bo pojechał jeździć do stacji, na której miał wysiąść.

denckiego, iż nie znajduje przeszkód w urzędowaniu zebrań wymienionego kółka, pod warunkiem jednak, iż na posiedzeniach obecny będzie ktokolwiek z personelu pedagogicznego. Innym organizacjom studenckim odmówiono prawa urzędowania zebrań.

ZE STRON DAJSZYCH.

△ **Oryginalne postanowienie.** Ogłoszone zostało postanowienie obowiązujące gubernatora mohylowskiego, zabraniające pod groźbą kary do 500 rubli wynajmowania bez pozwolenia władz lokalnych na szkoły.

△ **Zamknięcie towarzystwa.** Z rozporządzenia władz administracyjnych zamknięte zostało największe w Rydze towarzystwo trzeźwości „Jurzenka”.

△ **375 relegowanych.** W celu wyjaśnienia sprawy relegowania 375 studentów instytutu technologicznego w Tomsku odwiedził ministra oświaty poseł tomski, Niekrasow.

Minister oznajmił mu, że wydalenie wszystkich 375 studentów jest nieporozumieniem (!). Chodziło tylko o uczestników i organizatorów wiecu. Minister obiecał p. Niekrasowowi, że sprawę tę zrewiduje.

Skarżył się przytem Niekrasow, że kurator okręgu bardzo niegrzecznie potraktował profesorów instytutu w obecności studentów, wobec czego profesorowie chcieliby wysłać specjalną delegację do ministra w celu omówienia tej sprawy. Miister na projekt ten przystał.

△ **Plany rewolucjonistów.** Niedawno jeden ze współpracowników „Now. Wrem.” rozmawiał z wybitnym uostojnikiem państwowym (jak przypuszczają za granicą z p. Stojłynem), który między innymi powiedział, że komitety rewolucyjne rozpoczęły obecnie ożywioną agitację. Dostojnik sądzi jednak, że ani armia, ani włóścianstwo, które pod wpływem reformy agrarnej stało się bardzo konserwatywnem, ani robotnicy, pamiętający niedawne niepowodzenia, nie dadzą się wziąć na lew. Natomiast młodzież może się dać wyzyskać.

Amenszykow w „Now. Wrem.” zwraca uwagę na to, że żywiły skrajne wyznaczyć pragną dla swych celów 50-letnią rocznicę zniszczenia poddaństwa włóscian.

„Mosk. Wiedom.” stwierdzają ożywioną działalność rewolucyjną, która

skierowana ma być jakoby na wywołanie zaburzeń wśród młodzieży wyższych zakładów naukowych dla wytworzenia atmosfery niezadowolenia i wytworzenia szeregu ludzi z rozbitą karierą i skutkiem tego wrogo dla państwa usposobionych, oraz na przygotowanie wyborów do 4-ej Dumi.

„Mosk. Wiedom.” przypisują rewolucjonistom plan wybrania do Dumi, pomimo ordynacji z dnia 3 (15) czerwca rewolucjonistów, dla których obecnie przygotowują się cenzusy i urabiają się opinia publiczna przez nowopowstające gazety. Komitety rozporządzają obecnie na ten cel ogromnymi środkami. Rewolucyjna Duma będzie największą porażką władzy.

P. Siewierkow w „Kijewlaninie” oświadcza, że plany te do niczego nie doprowadzą, bo u steru władzy stoi nie hr. Witte, lecz Stolypin, który zastraszyć się nie da.

△ **Uchwała Koła Polskiego.** Koło Polskie w Wiedniu uchwaliło żądać od ministra oświaty utworzenia świeckiej katedry socjologii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

△ **W ręce polskie.** Majątek ziemski Szczepice w pow. szubińskim w Poznańskim, niedaleko od stacji kolejowej Keyni, obejmujący 4,500 morgów, nabył poseł Leon Grabski za półtora miliona marek. Majątek ten od lat 60 był w rękach niemieckich.

△ **Arcybiskup gnieźnieński.** Do Poznania nadeszły wiadomości z Watykanu, iż sprawa zamianowania arcybiskupem gnieźnieńskim - poznańskim ks. Kłoskiego jest już właściwie zdecydowana.

Hożtam u Marjawitów.

Zajścia, jakich widownią była onegdaj kaplica marjawicka przy ul. Karolkowej, wywołały łatwe do zrozumienia zainteresowanie ogólne.

Pisma warszawskie podają obszernie opisy tych zajść, opatrując je odpowiednimi komentarzami. Przytaczamy tu szczegóły, dotyczące głośniejszych wśród marjawitów Marii Zieglerówny, w oświetleniu „Kurjera Porannego”.

Maria Zieglerówna, panna, ma lat około 45. Od początku ruchu marjawickiego była najzarliwszą jego popieczniczką i propagatorką. Przy mieszkaniu swem na ul. Mokołowskiej utrzymuje kaplicę, w której gromadzą się wyznaw-

cy sekty. Od dawna objawiała stan anormalny, który z czasem coraz bardziej się pogarszał. W ostatnich latach miewała halucynacje, popadała w stan kataleptyczny niekiedy po kilka i kilkanaście razy dziennie, — w którym, jak zapewniała swe otoczenie, „miała objawienia”.

Znający ją zapewniają, że na otoczenie swe wielki a ujemny wpływ wywierała. „Kurj. Poranny”, opisując jej działalność, zaznacza, że zajmowała się gronem osób, z których kilka dostało się do domu obłąkanych, między innymi pewien uczeń gimnazjalny.

Duchowieństwo marjawickie usilnie starało się o wyrwanie o. Zebrowskiego z pod wpływu Zieglerówny, lecz bezskutecznie. Energiczny dawniej proboszcz warszawski stał się melancholikiem, wyłączał się z karność, obowiązującej duchownych marjawickich, aż wreszcie zaczął szerzyć rozłam wśród parafian, wyrażając niezadowolenie z rządów gen. Kowalskiego.

Gdy wszelkie zarządzane przeciw niemu środki zawiodły, generał postanowił wtajemniczyć ogół wyznawców sekty w istotny stan rzeczy. To właśnie stało się przyczyną zajść onegdajszych przy ul. Karolkowej.

Jakkolwiek o. Zebrowski z sektą swoją rozłączyć się nie chce, nie cofa się jednak przed stworzeniem nowego odłamu, zwłaszcza, że do kościoła katolickiego wrócić nie myśli. Sytuacja jest napięta, a rozwiązaniem jej może być tylko jedno: znaczne osłabienie ruchu marjawickiego, nawet i w tym wypadku, gdyby „brat Szczepan” pogodził się ze swoimi przeciwnikami. Zajścia ostatnie bowiem otworzyły zwoleńnikom marjawityzmu oczy na wiele spraw, zakrytych dotychczas mgłą tajemniczą.

Każdej godziny niemal wrzemi wśród członków sekty powiększa się coraz bardziej, zwłaszcza, że wchodzi w grę bardzo poważne sprawy natury ekonomicznej. Znaczna część bowiem obecnych przeciwników „biskupa” jest zamagazowana finansowo w przeróżnych sprawach marjawickich. Na tem też nie spodziewać się możemy w najbliższej przyszłości zatargów bardzo ostrych.

Z LITWY I RUSI.

△ **Zamknięcie gimnazjum.** Na wniosek kuratora okręgu wileńskiego ministerjum oświaty poleciło zamknąć gimnazjum Piatnickiego w Wilnie, do

którego uczęszczało przeszło 300 uczniów.

Właściciel szkoły podjął starania o pozwolenie otwarcia nowego gimnazjum, ale pozwolono mu otworzyć tylko klasę wstępną.

△ **Defraudacja.** Z Bobrujska nadeszła wiadomość o ucieczce pracownika komisarza policyjnego Bołwanowicza. Zarządzona niezwłocznie rewizja stwierdziła roztrwonienie funduszków miejskich i skarbowych.

Roztrwoniona suma nie jest dotychczas dokładnie wiadomą.

△ **Filantropja farmaceuty.** Prowizor Rodzewicz, wydzierżawiający aptekę w Berezynie (pt. ihumeński w g. mińskiej) ogłosił mieszkańcom, iż pragnie składki rublowej od każdego z klientów i otwiera w tym celu listy zapisów.

Sformowany tą drogą kapitał posłuży na wydawanie bezpłatnych lekarstw ubogim, a oprócz tego wytworzy się rodzaj gwarancji sumiennego (!) użytkownika z ulg aptekarskich !!!

Saldo z tych rublowych wkładów zwracane będzie zapisodawcom.

Szczególna ta filantropja farmaceutyczna nie znalazła dotąd posłuchu wśród mieszczan berezynskich.

△ **Aresztowanie.** Dnia 28-go stycznia r. b., na żądanie żandarmerji miejscowej, osadzono w więzieniu łuckim pełnomocnika dóbr ks. Radziwiła, p. Karaśkiewicza, i jego zięcia, p. Chrzanowskiego.

Sprawa ma podobno podkład polityczny. W związku z tem aresztowaniem krążą różne sensacyjne pogłoski.

Otycki skarbu książęcy, jak donosi „Dziennik Kijowski”, oharował za oskarżonych wysoką kaucją, które jednak żandarmerja nie przyjęła.

△ **Żnaczna kara.** Na mocy decyzji izby skarbowej grodzieńskiej, b. notariusz M. Biłogostoku, Janowski, skazany został na zapłatę 21,868 ro. za niestosowanie się do ustawy stemplowej, przy sporządzaniu kontraktu pomiędzy zarządem miejskim Biłogostoku a towarzystwem elektrycznym na urządzenie i eksploatację oświetlenia elektrycznego.

△ **Mrozy.** Od kilku dni w Kijowie panuje oszałamiająca zima. Mrozy dochodzą do 20 stopni. Na ulicach płoną ogniska.

△ **Skazanie rabusiów.** Miński sąd okręgowy sądził sprawę bandy rabusiów, pod nazwą „Wnuków Sawickiego”, operujące w ciągu trzech lat na Polesiu pod wodzą Pisarenki i Nerona. Banżnie udowodniono 30 napa-

CZESŁAW LIPACZYŃSKI.

SMIERĆ.

Morze tonów szalało po małym pokoiku...
Dźwięki pełne zbolalego szalu uderzały o ściany zdawna niebielone, odbijały się o duży stół zawalony papierami i książkami, wiorwały przez chwilę lubieżnie nad brudnym i niezastanem łóżkiem i potem wtłaczały się w okno, by z głuchym poszumem biedz w pole stepowe, aż het—do siniejących na horyzoncie borów dębowych...

Pływał wielki hymn—taki bólem poszarpany—taki bezbrzeżnie smutny—beznadziejny.

„Smierć Brata Samotnego”... O tak... To będzie wystawione — zyska sławę i rozgłos i nie pozwoli konać z dnia na dzień w tej obrzydliwej dziurze stacyjnej... Smierć Brata Samotnego przyniesie nowe życie. Powrócą dawne dni marzeń i zachwyty — powrócą tłuhy tych darsz królewskich, dalsz z szat barwnych odartych i przez wygnanych — powrócą znów w koronach, pro miennych barwami tęczy i opalową zorzą...

Kończy akt trzeci — apoteoza Smierci...
Dramat wypieścił w swej duszy, kryjąc go przed plugawymi oczami nieznanymi... Nikt opowieści tej nie zna. Pasta jest i w swej prostocie potężna klechda ludowa... Z ludu postanowił czerpać moc—by przybrać ją potem w stygmaty polichromji wykwitły duszy artysty—w królewskie szaty sztuki — zakląć ciebnie fantazji w arabski słowa rzeźbionego —

wieńcem barwnym zawrotnej mgły tonów otoczyć i — zwrócić ludowi swemu z powrotem...

...Poszła Śmierć w kraj biedny, nieszczęsny. Pożoga i trupy z gorejącymi sercami były drogowskazem. Brat brata zakuwa w stalowe łańcuchy i karłom potwornym sprzedaje. A oni krew z niego sączą w ciemnych lochach zimnych podziemi. A gdy już jest bez kropelki krwi ciepłej i jeno zemstę w sercu swem chowa — puszczają wolno ze słowami przewrotnymi. — „Idź i pomścij na bracie nędzę twoją i upodlenie twoje”... A on szedł. I szalem nędzy pokonywał brata. A ten znów w pęta zakuty stracony był w lochy przez karły potworne, by krwią swą świeżą ich żywił. I tak zmieniali się wciąż bracia—a karły rechotały śmiechem padalców... krew pędzi falami. Peine jej błonia — na drzewach liście krwawe wyrastają—zboże już nie złotem, ino purpurą dojrzewa. A krew wciąż płynie — a karły rechoczą. — Pokój pełen czerwonej posoki— a jak żaby, powierzchni tego morza purpury, płyną karły i rechoczą śmiechem okropnym...

— „Panie Mirski!... Taż wołam pana i wołam, a pan nic, tylko walisz w ten fortepian, aż uszy puchną”...

— „Przepraszam, nie słyszałem”... zerwał się i, długie włosy z czoła bladego odgarniając, patrzył zamglonym wzrokiem w błyszczący daszek czapki naczelnika.

— „Ta... Nie słyszał pan, ja ciekaw kiedy pan słyszy. Ot „powiastka” już była z minut pięć temu nazad. Simon już poszedł na „rozjazd”, boż tam towarowy stoi, dwanaście wagonów. Tylko czekać jak przyjdzie pociąg

wy—a pan nic... Ja naczelnik—a wszystko robić muszę, bo pan to ciągle ino bębniysz bębniysz i, żeby to jeszcze co do słuchu, a to niewiadomo, ni to ludzi mordują, ni to wóz z trumną piszczy”...

— „Ludzi mordują... wóz z trumną piszczy—Śmierć.

— „Ta co pan powtarza—tful. Skaranie boskie... Mnie aż zamglito dziś od tego grania. A to jak na złość, już drugi dzień kości łamną i głowa boli. Skaranie boskie. Ładnie by było, żeby stacja to większa była—całe to i szczęście, że roboty mało. Nikt nie zagłada... Czasami kto z Michałaszan, albo doktor Szymankiewicz. No, hajda na dół—bo już pociąg widać”.

Nie tyle widział, ile przeczuł stary kolejarz praktyką dziesiątek lat zbliżaniu się pociągowego pociągu. Wyblakłymi oczami spojrział raz jeszcze ze smutnem politowaniem na Mirskiego i wydreptał wolnym krokiem z pokoiku, zostawiając drzwi za sobą otwarte.

...Ludzi mordują—wóz z trumną piszczy.

Ciszę przerwał oddalony świst zbliżającego się pociągu. Mirski sięgnął szybko po czapkę służbową i pędem zbiegł po schodach. Szybko przeskoczył wstrętne brudną i zakopconą salkę, zwaną szumnie poczekalnią i stanął na peronie, zalanym do zachodu kłoniącym się słońcem...

Cisza niepokalna wisiała w powietrzu wespół z upałem sierpniowego popołudnia. Pies naczelnika, olbrzymi biało-brudny kundys leżał wyciągnięty na ławce, jedynej na peronie i wygrzewał się na słońcu.

(D. c. n.)

dów zbrojnych na dwory i podróży. Na katorgę skazano 9 osób, Pisarenkę na 15 lat, Nerona na 12 i 7-ju — na 6 lat; 4 skazano na rotę aresztanckie, 3 na więzienie i 3 uniewinniono.

Mały felieton.

Kobieta.

Ktoś, bodaj że nawet sam Mickiewicz powiedział:
Kobieta — puch marny.
Puch! — ale jaki?
Ani gęsi, ani kaczy, ani łabędzi.
Lecz marny!
Więc prawdopodobnie — indyjski,
Boć ze wszystkich puchów — naj-marniejszy indyjski.
Może zresztą nie indyjski?
Może jeszcze gorszy?
Jest ziółko, co w żółty kwiat rozkwita z wiosną.
Ostromlecz.
Gdy okwita, rozwija się w puch.
Dmuchać, puch leci z wiatrem.
Mężczyźni zwią te kwiaty panięską miłością.
A może Mickiewicz o tym puchu myślał.
O, bo Mickiewicz to sensat!
Inaczej Słowacki...
On jeno z blasków tęczy, z nitki pajęczej łąka twory, kobietą zwane.
Umierał z żalu, usychał z tęsknoty.
Tylko, że, gdy do czego przyszło,
to nie wiedział jak zacząć.
Kraśniński za to umiał trochę zawracać głowy.
O, bo ta Elsinoe to ziółko!
Albo i inne... też sobie niczego!
Inaczej z innymi.
Kraszewski to niby tak, niby owak
Deotyma za to rozpyływa się dla kobiet w pochwałach.
„Gdyby ona była niebianką“
w jasyrze do święta.
Tu w Polsce połanoł.
Licho wie czego się trzymać?
Najlepiej teraz.
My sobie damy z nią radę.
Po co puch marny?
Po co mara złota?
Elsinoe? Niebianka?
Teraz kobieta, to ncho wie co.
Na balu — tancerka.
W kuchni — kucharka.
W szkole — nauczycielka.
W domu — pani i władczyni.
W kabarecie — królowa.
Na ulicy — znak zapytania.
W pracy — towarzyska.
W prawach — zero.

O s t o j a .

Wiadomości krajowe.

+ Kary prasowe. Redakcję wychodzącego w Warszawie dziennika rosyjskiego p. n. „Utro Warszawy“ skazano na 150 rub. kary za artykuły, zamieszczone w n-rze 20 pisma. Jest to w ciągu niespełna tygodnia już czwarta kara, nałożona na to pismo.

Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

— W przyszłą środę, dnia 15 lutego, odbędzie się w teatrze popularnym osiemnaste **z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów.**

W dniu tym dane będą:

„Harde dusze“.

Interesująca sztuka przerobiona na scenę z pięknej powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Bene nati“.
Idea demokratyzmu i zrównania stanów, tryskająca żywo z platformy kastowych przesądów szlacheckich, zgromionych wymownym piórem genialnej autorki, dają rękojmię, iż przedstawienie to wypełnione będzie publicznością po orzezi.
Bilety można nabywać w administracji „Kurjera“ po niższej prawie do połowy cenie — jutro — od godziny 9 rano

do 8 wiecz.; w niedzielę do godziny 3 po południu, a w poniedziałek i wtorek od godziny 9 rano do 8 wieczorem, w dniu przedstawienia t. j. w środę od godziny 9 rano do 5 po południu, od godz. 6 — w kasie teatralnej po cenach zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, po okazaniu kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc ma prawo do nabycia **czterech biletów** po niższej cenie.

Redakcja „Kurjera Łódzkiego“.

KRONIKA.

= W sprawie równouprawnienia żydów w Królestwie. Organ p. n. Babińskiego „Dziennik petersburski“ oświadcza, że polacy będą starali się o równouprawnienie żydów w Królestwie dopiero wtedy, gdy rząd rosyjski zmieni t. zw. granicę osiedlenia żydów, to jest gdy w Królestwie cofnie się znaczna liczba żywołu litwańskiego.

= Jubileusz dyr. Andrzeja Lelewicza. Dowiadujemy się, że obecny dyrektor teatru polskiego w Poznaniu, p. Andrzej Lelewicz, ulubieniec publiczności lwowskiej, a tak popularny zresztą w całej Galicji i w Królestwie święci — dnia 22 lutego r. b. — 30-letni jubileusz pracy na scenie.

Spółceństwo wielkopolskie przygotowuje się do uroczystego obchodu tego jubileuszu, chcąc przy tej sposobności złożyć dyrektorowi swego jedyne-go polskiego teatru hold w uznaniu jego artystycznych i obywatelskich zasług. Zapowiedziany jest liczny zjazd gości, a komitet obywatelski w połączeniu z artystycznym dokłada starań, by uroczystość ta wypadła najokazalej.

= Konkurs „Bluszczu“. Wczoraj rozstrzygnięto konkurs na powieść, ogłoszony przez redakcję „Bluszczu“.

Sędziowie powzięli uchwałę, iż żaden z nadesłanych utworów na nagrodę nie zasługuje.

Wyróżniono dwie powieści p. t. „Orliński“ i „Wira Horocka“.

Uchwalono przytem nie otwierać kopert.

Wobec takiego wyniku, redakcja „Bluszczu“ rozpisał niebawem nowy konkurs na powieść z nagrodą 1,000 rb. za utwór o wybitnej wartości literackiej.

Motywy wyroku będą ogłoszone później.

Skład sędziów tworzyli: pp.: Henryk Galle, Tadeusz Jaroszyński, Julja Kisielewska (Oksza), Tadeusz Konczyński, Gustaw Oechowski, Zofja Seidlerowa, Cecylja Walewska i Eugenia Zmijewska.

MIJSCOWA.

= (r) Z komitetu przeciwbrazowego. W nadszły poniedziałek, d. 13 b. m. komitet przeciwbrazowy wysłał poraz pierwszy na miasto swe furgony, przeznaczone do zbierania kości.

= (w) Z poboru. Wczoraj w lokalu przy ul. Zielonej, pod przewodnictwem naczelnika powiatu p. Michniewicza, odbyło się posiedzenie łódzkiej powiatowej komisji poborowej. Stawali do superrewizji popisowi, którzy podczas poboru ostatniego otrzymali prolongaty lub nie mogli się stawić do odbycia wojskowości z powodu choroby lub innych przyczyn legalnych.

Przyjęto do wojska na rachunek zeszłorocznego kontyngensu 4 żydów; kilku popisowych odesłano na kurację do szpitala.

= (a) Z komitetu szpitala Czerwonego Krzyża. Na prezesa komitetu szpitala Czerwonego Krzyża wybrany został p. M. Beyer, a na vice-prezesa p. A. Gorczakow. Komitet szpitala uchwalił podnieść pensję intendentowi szpitala, z 1000 rubli do 1300 rb. rocznie.

= (r) Zatwierdzone plany. Piotrkowski rząd gubernialny zatwierdził następujące plany: na budowę domu drewnianego i budynku na stajnię przy ulicy Dzielnej nr. 61 Abramowi Ruterbandowi oraz na budowę domu drewnianego przy ulicy Wodnej nr. 38 Hipolitowi Rowińskiemu.

= (r) Ze Stow. nauczycieli żydów. Jutro, w sobotę, o godzinie 4 i pół po południu w gmachu Falmd-Tory (Średnia 46) odbędzie się ogólne zebranie członków stow. nauczycieli żydów.

Porządek dzienny zebrania jest następujący:

1) Sprawozdanie za rok 1910; 2) Protokół komisji rewizyjnej; 3) Preliminarz na rok 1911; 4) Projekt ustawy Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej; 5) Rewizja praw i obowiązków członków stowarzyszenia (paragraf 5 i 14 ustawy); 6) Zmniejszenie procentu odliczania na kapitał zakładowy; 7) Wybory: a) prezesa stowarzyszenia, b) 4-ch członków do zarządu, c) 3-ch członków do kom. rewiz.

(r) Zamknięcie stowarzyszenia. Stowarzyszenie łódzkich restauratorów, właścicieli winiarni i piwiarni zostało rozwiązane. Członkowie stow. nie interesowali się niem zupełnie na zebraniu przychodziło zaledwie pięć lub sześć osób skutkiem czego nie udało się zwołać ogólnego zebrania i dokonania wyborów zarządu.

Na zwołane onegdaj ogólne zebranie nadzwyczajne przybyło jedenastu członków, którzy zdecydowali rozwiązać stowarzyszenie.

Decyzję tę zaprotokółowano i zawiadomiono o niej policmajstra łódzkiego, oraz piotrkowską komisję gubernialną do spraw stow. i związków.

Znajdujące się w kasie stow. pieniądze postanowiono oddać miejscowym towarzystwom filantropijnym chrześcijańskim i żydowskim.

= (a) Z cechu czeladzi krawieckich. W ubiegły poniedziałek, w lokalu Stow. „Lira“ przy ul. Mikołajewskiej nr. 11, odbyło się zebranie czeladników krawieckich, w obecności asesora, p. St. Bocheńskiego, oraz trzech majstrów krawieckich, pp. Ch. Blisza, E. Hussona i F. Jabłońskiego.

Po przejrzeniu ksiąg okazało się, iż w kasie cechu znajduje się gotówka 244 rb. 16 kop.

Następnie przystąpiono do wyborów starszego i podstarszego cechu. Na starszego wybrany został p. Stanisław Lebiada, a na podstarszego p. Wacława Wiśniewskiego.

Po wyborach wywiązała się ożywiona dyskusja na temat czy utrzymać cech, czy też przystąpić do istniejącego już związku pracowników krawieckich. W sprawie tej zabierało głos kilkunastu mówców i ostatecznie zdecydowano, ażeby utrzymać cech.

W końcu zebrania wybrano komisję rewizyjną oraz komitet, który ma się zająć zbieraniem składek na nową chorągiew.

= (r) Podziękowanie. Pan Kazimierz Frasunkiewicz za naszym pośrednictwem wyraża serdeczne podziękowanie Zarządowi Tow. „Esperanto“ za jego uprzejmość w stosunku do p. F., który jako gość przybył na wieczornicę esperantystów w dniu 4 b. m.

= (r) Zabawa „Liry“. Tow. „Lira“ przypomnia, że jutro, w sobotę, urządza wieczór muzyczno-dramatyczny z urozmaiconym programem, na który złożą się chóry Tow. pod batulą dyr. W. Powiadowskiego, wykonując szereg melodji z nowego repertuaru.

Koło dramatyczne wystawi na scenie „Poddankę“, dramat w 1 akcie A. Świętochowskiego, oraz pełną żywego humoru jednoaktówkę „Mąż pod stołem“ S. Dobrzańskiego, jak również p. Czesław Gorzeński wypowie szereg wesołych monologów.

Po wyczerpaniu programu rozpoczyna się tańce. Początek wieczoru o g. 8 i pół.

= (s. t.) Sąd gminny na Bałutach. W sądzie gminnym III okręgu (Bałuty) osądzono w roku zeszłym 7077 spraw cywilnych i 2022 spraw karnych.

Taką pokaźną cyfrą żaden ze sądów w Królestwie i w Cesarstwie pochwalić się nie może. Sędzia gminny, p. Zawadzki upada ze znudzenia, rozpatrując codziennie od rana do późnej nocy po kilkadziesiąt spraw — i pomimo tej sztywnej pracy z roku zeszłego pozostała spora ilość nie osądzonych — Państwo ławicy przynajmniej co kilka dni się zmieniają, sędzia musi być zawsze na stanowisku.

P. Zawadzki od dłuższego czasu się stara o podzielenie III-go okręgu na dwa. — Żona, w której odbywają się posiedzenia, niska, nie jest w stanie po-

mieścić ogromnej masy procesujących się stron — z tego powodu powiększone, gęste do tego stopnia, że chodzi potrzeba częstego otwierania kien bez względu na mróz dla wpu- czenia świeżego powietrza.

Kancelarja — mały dwuokienny kój — pracujących — sekretarz i trzech pomocników z powodu ciasno- potracających się wzajemnie łokciami stopy aktów leżą na stołach, co jeszcze chaos powiększa — jedna szafa nie- że pomieścić tak wielkiej liczby aktów.

Kancelarja od rana do nocy pełna interesantów.

Czy bogata gmina Radogo (60,000 mieszkańców, płacących pod- na sąd gminny) nie powinna zlecić radzić i postarać się o lepszy lokal sądu gminnego, a nawet wybudow- gmachu, w tym celu, gdzie mogłaby pomieszczać i kancelarja gminna.

= (r) Bezrobocie pracowników aptekarskich trwa w szym ciągu. Wiadomość podana p- niekóre pisma miejscowe o areszto- niu kilku pracowników aptekarskich zupełnie zmyślona.

= (a) Z żyd. Tow. dob- czynności. W ciągu ubiegłego i- siąca kasa pożyczkowa przy żydow- Tow. dobroczynności udzieliła 73 p- czek na ogólną sumę rb. 4,301 kop. Ze zwrotu rat pożyczkowych wpływ- rb. 4,470.

Tania kuchnia wydała obiadów 3, 4 i 5 kop. — 4,360, do których- płacono z funduszu Towarzystwa- rb. 30 kop.

Zapomóg jednorazowych i mies- nych wydano 305 na ogólną sumę- rb. 25 kop. Na kupno opału wyd- rb. 8,334 kop. 75, oprócz 215 k- węgla w naturze.

Przytułek dla kalek i parality- opiekuje się 15 pensjonarzami, na- rzych utrzymanie wydano w ubieg- miesiącu 165 rb. 80 kop.

Oliar na opał i procentów dla- warzystwa dobroczynności i innych- stytacji wpłynęło w ciągu stycznia- 13,561 kop. 30.

= (w) Z targu. Ceny pro- dów spożywczych na targu dzisiejs- przy znacznym dowozie, były nast- jące:

Kartofli ćwierć płacono — 34- 40 kop.; marchwi — 30 — 35 kop.,- raków ćwikłowych — 40 kop., jaj- — 1,80 — 2,00 kop.

Nabiał: masła kwartę — 90— kop., śmietany — 40 kop., mleka- 7 kop.

Drób: indyk — 1,80 — 2,80 k- gęś — 1,50 — 2,50 kop.; kaczką- 75 — 1,20 kop., perliczka — 60 — kop., kura — 60 — 1,80 kop.

Zwierzyna: zając — 1,10 — kop., sarna — 7 — 10 rb.; rb; k- patwa — 50—60 kop.

= (a) Zatrzymanie złod- ja. Onegdaj po południu furman,- mistaw Fibel, wioził węgiel do fab- Kestenberga przy ulicy Cegielińskiej- 75. Gdy furman zatrzymał się przed- bryką i zeszedł z wozu, ażeby brama- tworzyć, naraz wóz otoczyło pięciu- dziejów, którzy poczęli ładować w- do przygotowanych worków.

Na krzyk furmana nadbiegli p- cjanzi i sproszyli złodziejów. Pod- pościgu dano nawet parę strzałów- złodziejami i jednego z nich ujęto.

Jest to niejaki Michał Dobrod- zamieszkały przy ulicy Keima nr. 19- Bałutach.

= (r) Ujawnione kradzie- Agenci wydziału śledczego ujawni- ciągu dni ostatnich wiele kradzieży, p- czem winnych aresztowano i osadz- pod kluczem.

Są to: Henoch Joskowicz, oskar- ny o skradzenie z wozu skrzynki b- baty, własność niejakiego Dawidow- Bejla Siegelbaum, u której znalezi- rozmaite rzeczy skradzione w mies- niu W. Skliarka przy ulicy Dwors- Piotr Gernuń, zamieszkały w Ca- za cudzym paszportem w celu unik- cia służby wojskowej; Alter Staszew- w którego mieszkaniu przy ul. Poln- nej znaleziono trzy sztuki kradzion- towaru; poddany niemiecki Kubny, w- stany na zawsze z granic państwa, w- ry samowolnie do Łodzi powrocil; p- serzy Jankiel Alpert i Andrzej Iwan- dozozkarz, od których odebrano w- ry wartości 5600 rb. skradzione ze- cu Zimnawody przy ul. Piotrkowsk- kradzieży tej dokonali znani zlod-

TELEGRAMY.

Petersburg. Ogłoszony został re-skrypt Najwyższy z okazji setnej rocznicy utworzenia kontroli państwa.

Złożenie mandatu.

Petersburg. Przywódca październikowców Rodzianko po Wielkiejnocy złożył ma mandat poselski, jakoby skutkiem rozstroju spraw osobistych.

Sprawa trucicieli.

Petersburg. Po rezerwie udziela wy-czerpujących wyjaśnień podsądny O'Brien de Lassy i mówi o swojej znajomości z Raphoimem. Lassy żył podówczas z pewną przyzwoitą kobietą; wynikiem stosunku był jej stan odmienny, wobec czego konieczne było dokonanie sztucznego poronienia.

Raphof zapoznał de Lassy'ego z Panczenką, który zażądał 3,000 rb. De Lassy zapłacił niemal całą sumę, lecz Panczenko urządził wówczas szantaż, grożąc de Lassy'emu i mówiąc, że go ma w ręku, gdyż zachował kilka listów, w których jest mowa o sztucznym poronieniu.

Od owego czasu Panczenko zaczął odwiedzać O'Briena opowiadał o swojej znajomości z hr. Witte, przez którego ma jakoby otrzymać dostawę na koleje.

Nie przyznając się do winy, O'Brien uzasadnia swoje spotkanie z Panczenką szantażami tegoż lub interesami. Gay Buturlin umarł, pewne głosy wskazywały na O'Briena, jako na zabójcę, lecz na czem była oparta ta opinia?

Z powodu swojego aresztowania de Lassy oświadcza, że sędzia śledczy namawiał go do przyznania się, gdyż w razie przeciwnym sprawa trwać mogłaby lata całe.

Petersburg. W obszernych zeznaniach swych Panczenko przeczy, jakoby miał urządzić szantaż na szkodę O'Briena de Lassy, oskarża d-ra Kogana twierdząc, iż on to właśnie winien jest śmierci Buturlina, choćby nawet zaraził go przez nieostrożność.

Panczenko, — wreszcie na pytanie prokuratora, daje odpowiedzi tak sprzeczne, że niejednokrotnie wywołuje tem wybuchy śmiechu wśród publiczności i, zmieszany siada na ławie podsądnych.

Dnia 9 maja, po przyjeździe a przy spotkaniu z Panczenką, o stan zdrowia Buturlina się nie pytał. P. zaś o Buturlina nie mówił. D. 9/3 de Lassy u Buturlina nie był.

W dniu sekcji zwłok Buturlina do gabinetu lekarskiego Panczenki jeździł dlatego, że interesowało go leczenie się Buturlina, oraz przyczyny jego śmierci, a przytem chciał zniszczyć ślady swych stosunków z Panczenką. Na zapytanie jaki interes miałby Panczenko w zastrzykiwaniu Buturlinowi toksyny dyfterykowej, odparł de Lassy, że nie może na to odpowiedzieć i że ryzykowną byłoby rzeczą opierać na tem jakiegokolwiek wnioski.

Na zapytanie, kto w razie śmierci młodego Buturlina zostałby spadkobiercą po nim, odpowiedział, że to wiedzą wszyscy.

Na zapytanie wreszcie, co znaczy depesza z d. 2 marca „prześcić trzysta natychmiast, spełnić natychmiast“ — odpowiedział de Lassy, że jedynie ktoś natworny mógłby się dopatrzeć w tej depeszy zamysłu zabójstwa. List dotyczy szantażu Panczenki z listami, o których mówił wczoraj.

Na zapytanie, dlaczego o tych listach przypomniał sobie poraz pierwszy dopiero przed sądem, de Lassy się waha i określonej odpowiedzi nie daje. Odmawia też przytoczenia ich treści i powiada, że pochodzą od damy.

Petersburg. Świadek komisjoner Steinberg homaczy obciążenie O'Briena jego szeroką miąchatwą i tem, że O'Brien padł ofiarą lichwiarzy.

O'Brien de Lassy potwierdza te wyjasnienia.

Prokurator zadaje O'Brienowi pytania w związku z wczorajszymi zeznaniami; de Lassy odpowiada, że podczas zaszykiwania Buturlinowi przez Panczenkę obecny nie był, ale wiedział, że Buturlin leczył się zastrzykami. De Lassy był u Buturlina w te dni, kiedy przychodził Panczenko.

Trzęsienie ziemi.

Wieny. Nocy wczorajszej odczuło wstrząsienie podziemne. Dziś o godz. 3 rano trwało dłuższe falowanie powierzchni.

Wieny. Utworzyła się równoległa do grzbietu Aleksandrowskiego szczelina w ziemi, długości 50 wiorst i szerokości 4 sążni.

W gminie Sarybagiszewskiej zabitych zostało skutkiem trzęsienia 250 krajowców.

Autonomia Alzacji i Lotaryngji.

Berlin. Rząd niemiecki poniósł ciężką porażkę. Wbrew zamiarom rządowym i programowi, według których Alzacja i Lotaryngja miały dostać rodzaj autonomii ograniczonej, podnieść je mającej do rzędu prowincji pruskiej, z pewnymi pozorami samorządu, komisja parlamentarna, podczas dzisiejszego głosowania, przyjęła 17 głosami przeciw 7, projekt zupełnej autonomii dla tych krajów. W dalszym ciągu obrad ta sama komisja przyjęła 20 głosami przeciw 4, wniosek, aby Alzacja i Lotaryngja posiadały oddzielny w niemieckiej radzie związkowej swą własną reprezentację.

Tym sposobem projekt rządowy poniósł podwójną klęskę.

Krwawy strajk.

Barcelona. Strajkujący robotnicy, zgromadzeni przed pewną firmą spedycyjną, dali do właściciela firmy i urzędników kilkanaście strzałów. Kilka osób ranionych.

Sport

XVIII-ty dzień walki francuskiej w cyrku A. Devigne.

Zapowiedziany na dzień wczorajszys występ „Czarnej Maski“ nie doszedł do skutku. Zaraz po pierwszej walce przewodniczący walkami p. Kozakow zawiadomił publiczność, iż „Czarna Maski“ na zapowiedziany w depeszy dzień wczorajszys nie przybyła z Petersburga.

Ze strony publiczności dało się zauważyć niezadowolone poniekąd sżusne, gdyż dyrekcja cyrku nie powinna ogłaszać występów nie przybyłego jeszcze zapasnika.

P. Kozakow, czując się dotknięty niezadowolentem publiczności, tłumaczył, iż podobny zawód spotkał go po raz pierwszy, i że go wcale nie przewidywał.

Na miejsce „Czarnej Maski“ walczył wczoraj nowoprzybyły doskonały walcarz-ateleta rumuńczyk — Em-Duno.

Wczoraj walczyli:

1) Dubow — Makdonald. Siły przeciwników prawie równe, to też walka po 20 minutach pozostała bez rezultatu.

2) Em-Duno — Jensen. Niezwykle zręczny Em-Duno żwawo naciera na przeciwnika, co chwila rzucając go na dywan, przez co walka prowadzona jest przeważnie na „parterze“. Obadwaj zapasnicy często bywają w niebezpiecznych pozycjach, w końcu Em-Duno, zrobiwszy t. zw. chwyt głowy i piersi, kładzie przeciwnika na dywan po 15 m. Zwycięzcę obdarzano frenetycznymi oklaskami.

3) Kahuta — Starszwili walka po 3 minutach zakończona została zwycięstwem Zeit-Kahuty.

4) Hans Szwarz-Heisler. Champion świata po 1 minucie kładzie przeciwnika na obie łopatki.

Dziś walczą:
Em-Duno walczy dziś z 2 atletami (podług losowania). Weber — Makdonald, rozstrzygająca walka. Hanibal — Chorunzenko.

245	89	341	82	496	541	7602	717	55	69	78
895	982	8090	165	282	40	382	495	519	99	8
10	23	69	731	39	51	62	801	58	69	928
9021	25	26	31	9121	96	249	59	305	14	24
13	30	50	649	79	93	745	58	69	831	89
10002	76	142	321	24	33	57	87	431	43	46
515	10536	637	58	68	710	30	85	831	52	110
245	67	300	51	56	79	89	419	84	91	521
82	667	788	805	33	36	64	12027	102	50	89
304	70	74	444	585	593	630	750	73	82	86
972	13057	72	149	291	345	423	44	93	520	81
613	16	18	90	761	41	47	842	46	952	13997
182	266	82	98	357	478	509	618	69	701	44
809	14	67	69	79	214	31	15052	100	11	97
370	434	87	518	21	97	695	725	817	15824	31
908	10	82	16171	81	123	212	16	35	97	308
463	89	516	75	925	84	97	739	53	87	82
45	65	90	901	13	48	58	17040	137	246	26
415	54	520	65	80	97	640	713	40	77	865
66	18031	47	128	98	75	348	435	507	16	38
793	895	82	1888	85	917	29	19032	158	281	2
314	35	75	94	408	70	80	524	620	750	69
35	81	901	8	13	36	61	80	84	20011	20
20117	240	62	77	89	325	27	71	86	96	403
50	520	46	631	67	72	701	25	91	810	14
21012	33	82	94	112	14	17	30	21305	80	89
602	735	53	56	834	50	71	81	94	997	68
52	73	87	101	33	35	42	62	67	87	268
469	521	30	44	50	22576	80	81	88	607	16
99	763	66	81	87	857	946	23004	57	75	79
54	62	93	312	19	23	25	70	460	67	

Loteria.

Po rubli 30 wygrały N-ry

85	91	311	410	14	56	93	541	54	775	86	849	84
90	925	48	54	68	1006	20	4	59	108	231	40	96
308	48	56	406	43	88	500	47	69	1573	643	75	94
735	65	88	93	805	23	30	97	933	43	54	88	2067
71	103	29	47	235	64	70	83	386	91	419	34	665
737	813	15	19	905	2930	36	68	3102	15	25	27	
212	21	69	367	75	80	563	76	612	56	92	749	834
77	78	80	96	943	92	4003	63	250	79	311	70	74
438	79	4493	532	38	6	656	62	718	2	72	878	985
39	44	82	5005	141	225	77	319	453	8	96	58	662
5	99	716	23	52	57	76	836	37	43	94	5919	25
6057	71	89	101	60	68	74	238	337	66	427	74	80
624	26	44	85	96	718	56	827	82	945	63	7131	61

Dnia 15-go lutego r. b., o godzinie 8 1/2, wieczorem w Sali Koncertowej (Dzielnia 11) odbędzie się

Koncert Jubileuszowy

na rzecz STOW. KOBIET dla udzielania pożyczek bezprocentowych, z łaskawym współudziałem na GLASS-HERZOWEJ (Deklamacja) MIRJAM-WOLOWNY (artystyczny teatr, rządowych w Warszawie) i Sandosa Vasa (fortepian). Bilety wczesne nabywać można w biurze Stowarzyszenia (od 3 wiecz.) Piotrkowska № 20. 415-1

W „Varietè CORSO” pod nową dyrekcją Theodora Junod NOWY PROGRAM.

M-sr Löiten, król gry diabła. Les Sphinx, znakomity duet transylwacji. Paula Tory, węgierska śpiewaczka. Edvill France, ze swoja mądrą małpą. Esperanto, śpiewaczka esperanto. The Uldall, zongler i gimnastyk. Georg and Karl, ekscentrycy. Czudin Duv, rosyjski duet. Bykowska, tancerka. Wasilieff, humorysta. Loia Li, wiedeński duet. Rozzita, tancerka. B. Krasinska, tancerka. Nilli, subretka. Zabłocka, polska subretka. Stenkoff, serbska tancerka.

Początek koncertu o 9 Przedstawienie o 10-ej. CENY MIEJSC: Stoliki po 75 kop. i 50 kop. Łoże na cztery osoby 4 rubli Dyrekcya gwarantuje doborowy program i wzorowy porządek. Ceny w bufecie znacznie niższe.

Ostatni tydzień Roczna Wyprzedaż

W MOIM

ODDZIALE DZIECINNYM

TANIEJ 25% TANIEJ

Dziecinne ubranko Fason myśliwski	wartość Rubli 6.50	obecnie Rubli 5.
„ „ aksamitny	„ „ 8.	„ „ 6.
Dziecinne ubranko Wielkość 1 i 2 fason bluzkowy	„ „ 5.	„ „ 2.
Smoking z białym kołnierzem i kamizelką	„ „ 10.50	„ „ 7.50
Dziecinne paletka	„ „ 7.50	„ „ 4.50
Dziecinne paletka z szalowym kołnierzem rokowym	„ „ 9.50	„ „ 7.

Emil Schmechel

Piotrkowska 98.

Potrzkowska 98

Od 25⁰/₀ do 50⁰/₀.Od 25⁰/₀ do 50⁰/₀.

Roczna Wyprzedaż!!

Po cenie niżej kosztu.

Po cenie niżej kosztu.

Po cenie niżej kosztu.

HALKI

CZARNE
JEDWABNEwartość
rubli 7.50teraz
rubli 4.50CZYSZCIE
JEDWABNE
HAFTOWANEwartość
rubli 15.—teraz
rubli 10.—CZARNE
ALPAGOWEwartość
rubli 2.25teraz
rubli 1.30CZYSZCIE
WEŁNIANE
Z KANTEMwartość
rubli 3.50teraz
rubli 2.30CZYSZCIE
WEŁNIANE
TRYKOTwartość
rubli 3.—teraz
rubli 2.10

Emil Schmechel

Piotrkowska 98.

Piotrkowska 98.

Ostrzeżenie dla konsumentów kakao „Van-Houten”!

Jedynie dzięki bezwzględnie najwyższym własnościom kakao starej firmy VAN HOUTEN zdobyło sobie rozgłos wszechświatowy. Tak ogromne powodzenie skłoniło pewne osoby bez skrupułów do posługiwania się ludźmi, noszącymi takie same lub podobne nazwisko, ażeby wprowadzić do handlu kakao w proszku w blaszanych puszkach, opatrzonych etykietami podobnymi naogół do etykiet prawdziwego kakao Van Houten'a a to celem wprowadzenia w błąd publiczności. Jest to zło z którym walczyć mogą najlepiej sami konsumenci w ich własnym interesie: przy kupowaniu kakao powinni odrzucać naśladowictwo w rodzaju A. van HOUTEN & Co. (z dwoma lwami) lub J. C. van HOUTEN & Co (z globusem i filiżanką) i t p a żądać wyłącznie prawdziwe kakao Van Houten, zwracając uwagę na firmę:

C. J. Van-Houten & Zoon, Weesp Holland

i na nizej podaną markę fabryczną z podpisem!



Jeż w roku 1828 założyciel firmy VAN HOUTEN został uprzywilejowany przez Króla Holenderskiego dekretem, jako wynalazca kakao w proszku. Ani jedna z osób lub firm, mianujących się VAN HOUTEN lub VAN HAUTEN i sprzedających kakao w proszku, nie pozostaje



i nie pozostawała nigdy ani w związkach pokrewieństwa ani w stosunkach handlowych z firmą C. J. van Houten & Zoon Weesp, Holland. Jedyny przedstawiciel: Dom Agenturowy B. RONES, Warszawa, ulica Mokotowska № 73

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet Ważne dla Pań!

U-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9, dla pań od 5-6. Osobna poczekalnia.
Telefon № 19-41.

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

EUGENJA

KARTOWSKA,
Łódź, Konstanyńska 5.
Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyucsam upinać najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach.

39. Zielona 39.
Specjalistka Chiromantka
Prof. Pani LIDJA POLIAKOWA
przepowiada bez omyłek całe życie każdego człowieka. Przyjm. codz. od 11 do 4, potem zamknięte. W poniedziałki i soboty od 6-8 wiecz. r.176-10-10

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł. 337-41-1

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 wiecz., w niedzielę od 9-3 dla Pań od 5-6, 775-4;

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej,

ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8-1 rano i od 4-8 po poł., panie od 5-6 po poł. 8674-0-0

Teatr „URANIA“

ul. Cegielińska 34.

NOWY PROGRAM.
od 1 do 15 lutego 1911 r.

Gretchen i Carl Moritzo
Komizny Bawarski duet.

The Sampo's
Tancerki międzynarodowe.

Trupa Lilliputów
z pięciu najmniejszych karlików,
śpiew, tańce, muzyka i ćwiczenia
gimnastyczne.

Kolizew
Polski humorysta, ulubieniec Lwowa.

Trio Romano
Komizny muzyczny akt.

Maud and Sames Cherber
The American Hoop and Club.
Juggler.

Chavees Fox
Artysta-malarz nogami.

Leoner et Tentore
Gimnastycy parterowi.

Jankel and Menio
Ekscentrycy.

Trio Stellas
Truppa tancerzy.

Luchon et Lisson
Operowi parodysty.

URANIA-BIO
Nowa seria obrazów.

Pod werandą
Koncert Rumunskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN,

Potrzebny
stolarz lub cieśla
fabryczny, w młodym wieku.

Zgłosić się w godzinach 11-12
3-5, na ul. Spacerową № 25,
396-3-1

„Zw'öelfte“

Rudofa Aberanca
niezawodny środek
od kaszlu i chrypkii.

SPRZEDAŻ w składach aptecznych i aptekach. 3466-15-1

434-320

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielnia № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

VITTEL GRANDE SOURCE.

WODA STOŁOWA

Vitte Grande Source

Poleca się cierpiącym na

Reumatyzm, podagrę, artretyzm

Przedstawiciel SZ. FORTIE

Moskwa, M. Łubianka, domu

№ 14 Do nabycia we wsz.

księg i składach aptecznych.
2166-26-1

ODEON

W Piątek i sobotę, 10 i 11 lutego 1911 roku. Wspaniały program w 3 częściach. Między innymi

Jaś murzynem bardzo komiczne.

Pająk (FANTAZJA)

Telefon 15-81.

Fatalna zemsta (DRAMAT)

Orkiestra „Trio Koncertowe.

276-1-1

Dyrekcja Hutten-Czapski.

„HANDLOWIEC“

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

- „Handlowiec“ broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.
- „Handlowiec“ zamieszcza stale wakujące posady.
- „Handlowiec“ zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
- „Handlowiec“ udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec“ daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
- „Handlowca“ prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie Rb. 5.—
kwartalnie „ 1.25) z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Sliska № 9).

Redaktor **J. Karasiński**. Kierownik literacki **K. Hoffman**.

Ceny hurtowe lecz stałe!



Firma egzystuje od 1885 roku!

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić, iż dla wygody Sz. Publiczności

otworzyłem filię przy ulicy Piotrkowskiej № 35.

Długoletnia moja egzystencja, oraz bogato asortowany magazyn różnego MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO OBUWIA dają mi możliwość zadowolnić wszelkie wymagania Sz. Klientów.

Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, pozostaję

Z poważaniem

J. Windman

ulica Piotrkowska № 35.

r272-3

Ceny hurtowe lecz stałe!

Nauka języków nowożytnych

wykładana

przez nauczycieli odpowiednich narodowości

Początek i zapisy codziennie. Lekcje próbne bezpłatnie.

Instytut języków nowożytnych D-ra Kummera

Południowa 3. :: Piotrkowska 16.

r260-2-1

Z gotowanej śmietanki

Najsmaczniejsze



Etykieta zatwierdzona przez rząd.
Wstrzeżać się naśladownictw!

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

W piątek, dnia 10 lutego 1911 roku,

sportowo-atletyczne-przedstawienie

Z udziałem całej trupy na czele nowych debiutantów-18-ty dzień wielkiego wszechświatowego championatu Francuskiej Walki zorganizowanej przez znanego w Rosyi i za granicą profesora atlety A. W. Kazakowa dla zawodowych atletów wszechświata na mistrzostwo na całym świecie.

Honorowa wstęga, złote srebrne i brązowe medale

Dziś walczą 4 pary

Hans Szwarz — Dubow

Germanja.

Rosja

Em-Duno

Champion Rumunii walczy dziś z 2 atletami podług losowania.

Makdonald — Weber

Szkocja.

Walka rozstrzygająca Germanja.

Hanibal — Choruzenko

Abisynja

Choruzenko

Przed walkami paradny pochód wszystkich atletów
Początek o godz. 8 i pół wiecz.

W sobotę, dnia 11 b. m. w Sali „Paradyzu” Piotrkowska № 175 odbędzie się

Zabawa taneczna dla klasy robotniczej.

Początek o godz. 7 i pół wiecz. 418-1

BUFET NA MIEJSCU. :: WEJŚCIE 30 KOP.

APTEKA
Ap. KOWALSKIEGO
Warszawa, Graniczna 10.
robi SEYNNIE:

OD złego trawienia kataru żołądka, kiszek, wątroby, PASTYLKI Russyana, 60 i 40 k.
ZGAGI ASTMY, duszności, chrząki. kataru oskrzeli, plus GRANULKI Russyana, 75 i 50 kop.
KASZLU i siln. bólów głowy KOWALSKINE. Od pół past w 10 minut skutek. Pud. na 8 mgr. 60 k.
MIGRENY KRYNOL. Wstrzymuje tykanie, usuwa łupież, wzmacnia włosy, i ich rośnięcie, 200 i 125.
ŁYSIENIA skóry zgrubiałej, brodawek, KŁAWIOL, plyn lub plaster po 35 kop.
ODCISKOW Żądać wszystkich wszędzie. 1273-6

Powrócił z zagranicy i zamieszkał na stałe przy ul. Zieloncy 41. I piętro.

Chiromanta „HENRYK”

Nie szczeniąc kosztów i pracy skończyłem ostatecznie nauki chiromancji i kartomanji i przeprowadzam systemem słynnych okultystów, jako to: Papusa, Moreana, Eteilla, Elifhassa, Lévi i in.

Cena od 1 rb. Niezamożnym od 50 k. Wrócenie z dnia.

Przyjęcia od 10 r. do 9 wiecz. codziennie. Bez porównania s tutejszymi przepowiadaczami

wejście 41 ZIELONA 41 furtka. 282-15-1

Przeciw Kaszlowi i Chrypce lekarze polecają

FAY'A

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastyłki.

81 1278

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Zdolni, polscy ZECERZY

do składania tekstu, poszukiwani na dobrych warunkach.

Adresy składać w Biurze Ogłoszeń Kasmana i Saksy, Łódź, Piotrkowska № 9. 419-2-1

Przewlekły **KASZEL i CHRYPKĘ** leczy się przez **Acheńskie** ps tyłki źródlane oraz inhalacje z roztworów **ACHEŃSKIEJ SOLI ŹRÓDLANEJ** Acheńskie Tow. NATURALNYCH PRODUKTÓW ŹRÓDLANYCH w Achen (Akwiżgran). Uwaga: Oryginalne Acheńskie pastylki źródlane są tylko z różową banderolą i podpisem prof: d-ra Stalszmita. Do nabycia w aptekach i skl. aptecz

Ogłoszenia drobne:

Wielki wybór służby **A.A.A.** z dobrymi świadectwami poleca Centralny Kantor rekomendacyjny. Piotrkowska 7. 221-10-1

Jest pokój do wynajęcia umeblowany dla jednej lub dwóch osób. Zachodnia 37, I-e piętro. 387-3-1

Lombard akcyjny, ul. Mikołajewska № 23, sprzedaje tania różne towary wełniane na garnitury męskie. 402-10-1

Kawiarnia do sprzedania zaraz. Zachodnia № 29. 308-10

Pianino nowe, krzyżowe, okazynie tania do sprzedania. Księgarnia Erdmana, Piotrkowska № 157. 371-3-1

Przybłąkał się pies, wyżeł (pouter) maści białej, z brunatnymi łatami. Właściciel żaczy zgłosić do Czekaja, Długa № 2. 405-3-1

Przyjmę 2 mężczyzn na mieszkanie. Szkolna 13 m. 18. 396-3-1

Suknia różowa wieczorowa dla młodej osoby, w dobrym stanie do sprzedania zaraz. Ulica Piotrkowska 144 m. 9, III piętro. 416-2-1

Sprzedawczyni (żydówka) jest potrzebna do magazynu okładamskich. Wiadomość u Okładberga, Nowy Rynek № 3. 340-3-1

Ważne dla rzeźników. Dębowa drzewo bardzo tanio, 14 kop. za pud. Ul: Pańska 17, Cukler. 407-2-1

Zaginął paszport, wydany z gub. niemysłów, pow: tureckiego, gub. kaliskiej, na imię Antoniny Kucharskiej. 406-3-1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Franciszka Kindermanna, na imię Jana Tumera. 413-1-1

Zaginął paszport, wydany z gub. Szymanów, pow. sochaczewskiego, gub. warszawskiej, na imię Józefa Budeckiego. 412-3-1

Zaginęła dziewczynka, 9 lat, imię brana przyzwicie, w chusteczce na głowie, nazywa się Józia Goszkowska. Odprowadzić Młynarska № 32, F. Gustowa. 364-3-1

Zaginął paszport, wydany z gub. niemysłów, pow. siedleckiego, na imię Włodzimierza Szumera. 389-3-1

Zaginął paszport, wydany z gub. poczna, gub. radomskiej, na imię Izraela Rosenbluma. 390-3-1

Zaginął paszport, wydany z gub. Topolice, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Berka Dudkiewicza. 391-3-1

Zaginął paszport, wydany z gub. Radogoszcz, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Samuela Kohn. 393-3-1

Zaginął paszport, wydany z gub. gisztratu m. Zgierza, na imię Mieczysława Helszer. 398-3-1

Zaginął paszport, wydany z gub. Podębice, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Elżbiety Wojden. 385-3-1

Zaginął paszport, wydany z gub. Zakońska Woła, gub. lublińskiego, na imię Brucha Tabeksbła. 317-3-1